

GODZINA ŚWIĘTA (na styczeń)

Śpiew: ... Ja wiem, w Kogo ja wierzę

OSOBA I: - Mój Pan żyje! Jezus żyje..., tak On żyje! On dzisiaj jest tą samą kochającą nas Osobą, z którą ludzie spotykali się dwa tysiące lat temu, jest tą samą Osobą która przysłała na świat w betlejemskim żłobie, tą samą, która zgodziła się dobrowolnie, z miłości do ludzi na ofiarę krzyżową. Jest tym samym Bogiem – człowiekiem, który zmartwychwstał trzeciego dnia, a potem wstąpił do Ojca. To ten sam żyjący Jezus, nasz Zbawiciel.

Miłość Jego Serca do nas, która zaowocowała ofiarą już w żłobie i w całym życiu, potem w Wieczerniku i w końcu całopalną ofiarą na krzyżu przecież nie wygasła po Wniebowstąpieniu. Ona trwa, bo miłość „nigdy nie ustaje”. Dzisiaj w szczególny sposób wyraża się w Eucharystii.

+ + + + +

- O mój Eucharystyczny Panie, rozpamiętując przy Twoim zmartwychwstałym i już na zawsze żyjącym Sercu, łaski ofiarowane mnie i moim siostram i braciom odczuwam potrzebę szczególnej wdzięczności za tyle dobrodziejstw Twoich.

Pragnę trwać w modlitwie dziękczynnej, za obfitość Twoich łask. Tak bardzo pragnę, aby moje życie było jednym serdecznym dziękczynieniem za Twoją miłość ofiarowaną nam grzesznikom..., za tę miłość, która u krańca drogi poprowadziła Cię przez zdradę, przez osamotnienie, straszną mękę wewnętrzną i fizyczną, aż do otwarcia boku. Za tę miłość, która wzięła na siebie nasz grzech, poniosła go na krzyż i do grobu..., abyśmy wolni i rozradowani mogli dziś wpatrywać się w Twoje Oblicze Zmartwychwstałego Pana, byśmy mogli z Twego żywego Serca czerpać strumienie łask.

Bedziemy powtarzać: - Uwielbiam miłość Twego Serca

- uwielbiam Cię o mój Boże i kocham Cię sercem całym,
- **jestes moim Bogiem, który mnie zbawia,**
- **jestes mi rozkoszą serca i weselem ducha,**
- **szczęśliwi na wieki są ci, którzy pozostają Tobie wierni,**
- Ty obdarzasz miłosierdziem wszystkich, którzy chcą je przyjąć,
- **za to, że wyzwoliłeś nas z niewoli Złego ducha,**
- Ty pysznym się sprzeciwiasz, ale łaską obdarzasz pokornych,
- **głodnych sycisz dobrami Twej miłości,**
- z serca pełnego po brzeg, chcemy Ci śpiewać pieśń wdzięczności,

+ + + + +

LEKTOR : - W Ewangelii świętego Jana czytamy: - **Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu” J 3, 16;**

Ludzie nie poznali miłości Ojca, nie uwierzyli jej. Swoją postawą; brakiem zaufania do Boga, niewiarą w Jego prawdomówność, brakiem posłuszeństwa, podważaniem prawdy, którą objawił, dostrzeganiem w Bogu przeciwnika **zadali Jego Sercu głęboki ból.**

Mimo to, my wszyscy jesteśmy bardzo ważni w oczach Boga. Nawet, gdy przez popełnianie grzechów ranimy Jego Serce, On nie przestaje nas kochać i szukać. Tak bardzo jesteśmy przez Niego kochani, że **„własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał...”** Rz 8, 32;. Taki jest nasz Bóg, takie jest Jego Serce.

U świętego Łukasza przeczytamy słowa o misji Jezusa wobec świata. To najtrudniejsza z możliwych misji, ale przez Syna Bożego przyjęta w sposób dobrowolny: - **„Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiąć się będą”** (Łk. 2, 34;). **„On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjmawszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka, uniżył samego siebie”** Flp 2, 6 – 8;

To była naprawdę dobrowolna ofiara. Jezus przyjął wolę Ojca w całkowitej wolności.

+ + + + +

Zaproszeni przez Jezusa dzisiaj, podczas tej Godziny Świętej idziemy za Nim na Górę Oliwną, aby tam stać się świadkami Jego ofiary, której owoce będą zbawienne dla nas, choć zupełnie na to nie zasłużyliśmy.

OSOBA II: - Panie Jezu Najdroższy, do moich uszu dobiega bolesna skarga Twoja: - **„tak, jednej godziny nie mogliście czuwać ze Mną”**. Wyczuwam w tej uwadze wielki zawód i żal, także ogromny strach człowieka przerażonego wizją zbliżającej się okrutnej śmierci w męczarniach.

Ja już znam z Pisma Świętego te wydarzenia..., Twój uczniowie nie wiedzieli do końca, nie znali w szczegółach co ma się wydarzyć i może właśnie dlatego nie włożyli całego wysiłku, by odpowiedzieć na Twoją prośbę

o czuwanie. Nawet jeśli już wierzyli, że jesteś obiecanym przez Ojca Mesjaszem, to trudno im było pojąć, że właśnie wywyższeniem na krzyżu ma się zakończyć Twoje posłannictwo, gdyż panowało powszechne przekonanie, że Mesjasz będzie trwał wiecznie.

Ja mam wiedzę, której **im** brakowało, dlatego nie osądzam ich, nie stawiam zarzutów z powodu, że Cię opuścili. Właściwie to współczuję im, gdy pomyślę co musieli przeżywać w swoich sercach, gdy potem sobie uświadomili, że w tak dramatycznym momencie nie byli obecni przy swoim Mistrzu, Panu i Przyjacielu, lecz pogrążyli się we śnie.

Tę Twoją prośbę o czuwanie kierujesz dzisiaj do mojego serca. Oczekujesz, że będę czuwać przy Twoim Sercu, że będę wpatrywać się w Twoje Oblicze, aby mój wzrok spotkał się z Twoim, bym w nim zobaczył Twoją miłość, bym nie przeoczył łaski, którą chcesz mnie obdarować. Tymczasem popadam w senność, znużenie, opadają mi siły, brak mi woli... i w rezultacie nie mogę wytrwać przy Tobie nawet kilkunastu minut.

O, Panie, przyzywam Twego Ducha Świętego, aby obmył we mnie to, co „nieświęte”, aby w moje oschłe serce zachęte wlał i ożywił je, by umocnił moje siły do ochotnego czuwania przy Twoim Sercu, teraz podczas tej Godziny modlitwy i w każdej chwili życia.

(dłuższa chwila ciszy.....)

Śpiew: np. Przyjdź Duchu Święty, ja pragnę (1 zwr.)

OSOBA III: - Czy ktoś z bliskich Pana Jezusa znał w szczegółach mające nastąpić wydarzenia Wielkiego Tygodnia?

Nie. Znali je tylko Ojciec i Syn. Ale Pan Jezus przecież **przygotowywał** uczniów na Wielki Tydzień trzykrotnie zapowiadając swoją mękę.

Raczej nie uwierzyli.

Jezus wiedział co Go czeka w Jerozolimie, a jednak zdecydowanie wychodził cierpieniu naprzeciw, konsekwentnie zmierzając do Miasta Świętego. Na nic zdały się zabiegi Piotra, by odciągnąć Pana od tego zamiaru.

Jezus wie, że wolę Ojca trzeba wypełnić do końca, do krzyża do śmierci, aż do przebicia Najświętszego boku. Kielich goryczy trzeba wysączyć do dna.

Ciężary świata trzeba ponieść na barkach, aż do grobu, by poranek wielkanocny zajaśniał zwycięstwem.

Ach Panie, wiedziałeś wszystko, Wiedziałeś też jak zachowają się Twoi najbliżsi w obliczu niewypowiedzianego Twojego cierpienia, jak w Ciebie zwątpią i puciekają, jak się rozproszą niczym przerażone owce ze stada.

* * * * *

Modlitwa na osobności i miejscach ustronnych, gdzie wzrok ludzki nie sięgał była ulubionym zwyczajem Pana Jezusa. Przebywając sam na sam z Ojcem wylewał przed Nim swą duszę, omawiał szczegóły zleconej Mu misji, uzgadniał swoją wolę z Jego wolą. Z pewnością modlitwa Jezusa, to były godziny uwielbiania Ojca.

Na intymną relację zawsze wybiera się miejsca osobne. Nic więc dziwnego, że i tym razem szukał Pan miejsca położonego na uboczu. Znał dobrze to miejsce na wzniesieniu poza murami miasta. Niejednokrotnie tam przebywał, gdzie otulony ciszą uspiomych nocą oliwkowych drzew, oddawał i poddawał się Ojcu.

Świadcami modlitwy Pana dzisiaj są tylko trzech: Piotr, Jakub i Jan. Właściwie są świadkami nieprawdopodobnej wprost walki, ciężkich zmagania duszy przerażonej bliską już perspektywą okrutnej i haniebnej śmierci.

Śpiew: ... Ogrodzie Oliwny...

* * * * *

OSOBA IV: - Proszę Panie, pozwól mi być w tej bolesnej chwili przy Tobie, przy Twoim udreżonym Sercu.

Ja już wiem to czego nie wiedzieli Twoi uczniowie – wiem jaki będzie finał tego, co tu przeżywasz i moje serce jest pełne wdzięczności. Chcę trwać przy Tobie w głębokim milczeniu, gdyż słowa nie zdołają wyrazić myśli i uczuć serca pełnego po brzeg.

(dłuższa chwila ciszy.....)

Masz prawo do mojego serca, masz prawo oczekiwać mojej obecności, gdyż wszystko nam dałeś, co dać mogłeś PANIE.

Ale tu w Ogrodzie, tego wieczoru, nie zachowujesz się jak PAN. Twoja prośba o czuwanie jest jak prośba Przyjaciela skierowana do przyjaciół w godzinie cierpienia. Jest wzruszająca, jak prośba brata o obecność w chwilach trwogi. Jest wreszcie jak oczekiwanie dziecka przerażonego niebezpieczeństwem, które spokój znajduje tylko w ramionach rodzica.

Panie Jezu, jestem przy Tobie, przy Twym Sercu w godzinie udręczenia. Jestem, czuвам. A gdy myślę, że to wszystko z miłości dla mnie i dla moich siostr i braci – jeszcze bardziej Cię kocham.

+ + + + +

Będziemy powtarzać: - „Chcę być przy Twoim Sercu”

- Jezu, w Twojej drodze na Górę Oliwną
- Jezu, w Twojej modlitwie
- Jezu, w Twojej agonii
- Jezu, krwawy pot wylewający
- Jezu, w bolesnym smutku Twojej duszy
- Jezu, osamotniony przez śpiących uczniów
- Jezu, gdy zdrada Judasza tak bardzo Cię boli
- Jezu, gdy w bólu podejmujesz decyzję co do losów świata
- Jezu, gdy akceptujesz wolę Ojca
- Jezu, gdy prosisz o modlitwę
- Jezu, gdy smutna jest Twoja dusza aż do śmierci
- Jezu, gdy cierpisz z powodu ludzkich niewierności

Nie chciałeś być sam ze swoim cierpieniem. Rozumiem to... Choć moje cierpienia są tylko małą kroplą w porównaniu z Twoimi – ja także w chwilach trudnych pragnę mieć przy sobie kogoś bliskiego i dobrego. Dziękuję Ci za moich przyjaciół, którzy mnie wspierają i stają się balsamem na moje rany. Wiem, że to Ty udzielasz ludziom daru łagodzenia ran drugich osób.

* * * * *

OSOBA V: - Patrzą na Ciebie, gdy z głośnym wołaniem i płaczem zanosisz gorące prośby i błagania do Ojca, gdyż tylko On może wybawić Cię od śmierci.

Mój Potężny, Wszechmocny Panie, Ty, który słowem wykuwasz wieki, Ty, który w dłoniach trzymasz świat cały – w tym cierpieniu i opuszczeniu

wydajesz się być bezradnym jak dziecko. Stąd ta prośba o czuwanie, o bycie obecnym przy Tobie.

Jestem przy Tobie – chcę byś wiedział że jesteś mi drogi i bliski i bardzo Cię kocham.

Czuję teraz, jak głębokie łkanie wstrząsa Twoim Ciałem, a bolesne westchnienia raz po raz wyrrywają się z Twojej piersi. Wyczuwam mocne i szybkie uderzenia oszalałego przerażeniem Serca. Ono już niedługo przebije ostrą włócznia rzymskiego żołnierza..., Ty to już wszystko wiesz..., stąd ten ogromny lęk...

Tak bardzo jestem z Tobą w tej męce będącej szczytem Twoich „dni ciała”, czyli życia ziemskiego. I tak bardzo jestem Ci wdzięczny w imieniu wszystkich grzeszników, z których ja jestem pierwszym. Wiem: nienawiść arcykapłanów i starszych ludu, podejrzenia, śledzenie, zarzuty, w końcu dzieło Judasza-zdrajcy, to nie przypadek. Tak krok po kroku Ojciec przygotowywał Cię na dzień w którym współzucie dla grzeszników objawi się w całej pełni, na dzień w którym usprawiedliwisz wielu dźwigając ich nieprawość.

Od tego dnia aż po dziś męka Twoja trwa. Nieustannie bierzesz na siebie nasze zło i palisz je w ogniu przebaczącej miłości.

Tak więc w rzeczywistości, to nie ja pomagam Tobie, lecz Ty pomagasz mnie dopuszczając mnie do tak serdecznej bliskości z sobą.

Kimże jest człowiek przed Boskim Obliczem? Prochem i niczym. A Ty właśnie do takiego człowieka się zniżasz, wchodzisz z nim w bliską relację, aby go podnieść i posadzić na wyżynach niebieskich.

Ta Twoja serdeczna bliskość Panie musi zmieniać, ona kruszy twarde serca, tworzy przestrzeń dla działania Ducha Świętego, uwrażliwia na dobre natchnienia, wyczula na Twoje oczekiwania i mobilizuje do trwania w uwielbieniu.

Będę się cieszyć i radować Tobą, opowiem, co uczyniłeś mej duszy i wszystkie cudowne Twe dzieła rozgłaszać będę.

Panie, proszę, niech strzeże mnie Twoja łaska i dopomaga mi dochować wierności Tobie. Chce być święty, Tobie Mistrzu na zawsze oddany.

(dłuższa chwila ciszy.....)

Śpiew: ... Kochajmy Pana ...

* * * * *

LEKTOR: - O, już słyhać hałas u podnóża góry. Oto zbliża się wielka zgraję z mieczami i kijami. Posłani są przez arcykapłanów i starszych ludu. Czas ziemskiego życia Pana zdecydowanie zbliża się do kresu. Lecz któż to kto idzie na czele tego pochodu? To Judasz z Kariotu, syn Szymona, ten, który chodził z Tobą Panie. To jeden z Twoich przyjaciół..., zatem nie lękaj się Jezu, on z pewnością stanie po Twojej stronie, obroni Cię przed tą zgrają.

Niestety, to złudne nadzieje...! Judasz jest jednym z Dwunastu, których Jezus wybrał, aby im przekazać pełnię władzy w Kościele i rozesłać na cały świat, by głosili Dobrą Nowinę i czynili nowych uczniów. Niestety, Judasz już nie będzie miał udziału w tych zadaniach. Pocałunek – symbol pokoju, jedności i miłości w jego wykonaniu stanie się znakiem zdrady.

- Boże, co za ironia!

- Tak, ale i prorocstwo. Wprawdzie w tym obłudnym pocałunku ujawni Judasz całą nienawiść do Pana Jezusa, (*- sięgnij do Księgi przysłów, tam jest napisane: pocałunki nienawidzącego, oznaczają zdradę*), ale równocześnie od tego „pocałunku” dzieło wprowadzania pokoju między Bogiem i światem wejdzie w ostatnią decydującą fazę, by dnia następnego osiągnąć swój szczyt.

- Panie Jezu Najdroższy, nawet nie jesteśmy w stanie wyobrazić sobie jak bardzo to, co uczynił Judasz zabolalo Twoje Serce, ale..., z drugiej strony przybliżyło chwilę naszego uwolnienia z kajdan grzechu i szatana...

+ + + + +

OSOBA VI: - O, Panie, wiemy, że – niestety, era „judaszów” nie minęła bezpowrotnie. A właściwie przyszedł czas na nowych zdrajców, odstępców, antyświadków, na zmasowaną krytykę wiary i ludzi wiary, na odrzucanie sakramentów świętych uznając je za szkodliwe, na obrzydanie wszystkiego co z Kościołem związane.

Gdy wczytujemy się w Twoje słowa skierowane do św. Małgorzaty Marii, to jasno widać, jak one spełniają się obecnie. Mówiłeś: - „Moje Serce, tak bardzo umiłowalo ludzi i nie cofnęło się przed niczym aż do wyczerpania i wyniszczenia się, aby udowodnić im swoją miłość. Jako odpłatę za to od większości ludzi odbieram niewdzięczność objawianą przez nieuszanowania,

świętokradztwa, oziębłość i pogardę, jaką mi okazują w Sakramencie Miłości, czyli w Eucharystii. Lecz wiele większy ból sprawia mi to, że tak postępują nawet serca Mnie poświęcone”.

O, Jezu, rumiecieć żalu, bólu i wstydu płonie na naszych obliczach. Przecież i nam – tu obecnym niejednokrotnie zdarza się w ten sposób ranić Twoje Serce. Panie, dusza nam płacze z powodu naszej niewierności, niedostatku wiary, nędznej miłości.

- Panie, co powinniśmy czynić, aby Cię pocieszyć, aby rozradować Twoje Serce?

LEKTOR: - Program życia przekazał nam Pan w *Błogosławieństwach*. Powinien on być dla nas, Jego wyznawców źródłem optymizmu, gdyż na tych, którzy według niego żyją sprowadza szczególne dobrodziejstwo Boże. Ten, kto błogosławieństwa wprowadza w swoje życie sprawia Jezusowi ogromną radość i na takim człowieku spoczywa Jego wyjątkowa łaska.

Ponadto swoją szczególną prośbę przekazał nam Pan przez swoją powiernicę, Małgorzatę Marię. Jaka to prośba? Pan Jezus mówił o tym, że niewdzięczność i obojętność rani Go bardziej niż to wszystko, co wycierpiał w czasie swojej męki, dlatego bardzo nas prosi o wynagrodzenie za zaniedbania ludzkie w tej sferze.

Ale zapytamy..., jak wynagradzać? Z pewnością nasze życie zgodne z zasadami Ewangelii będzie oczekiwanym przez Jezusa wynagrodzeniem. Z pewnością Serce Jezusa będzie zadowolone, gdy poświęcimy Mu siebie samych, to znaczy, gdy uznamy nad sobą Jego panowanie, gdy poddamy się chętnie Jego prowadzeniu i ofiarujemy Mu wszystko: - wszystkie swe myśli, uczucia, słowa, czyny i cierpienia, wszystkie chwile swego życia, aby On sam tym wszystkim kierował.

Pan Jezus też sam przez św. Małgorzatę Marię podsuwa nam sposób wynagradzania mówiąc: - „Uczynicie to, gdy jak najczęściej przystępować będziecie do Komunii Świętej, zwłaszcza w pierwszy piątek każdego miesiąca, oraz gdy będziecie uczestniczyć w śmiertelnym smutku, jakiego doświadczałem w noc Wielkiego Czwartku, w Ogrodzie Oliwnym. Czuwanie to zwane Godziną Świętą połączcie z błaganiem o miłosierdzie dla grzeszników. Tak złagodzicie nieco gorycz, którą czułem z powodu opuszczenia przez apostołów, iż musiałem czynić im wyrzuty, że nie mogli czuwać jednej godziny ze Mną”.

OSOBA VII: - Panie, niczego bardziej nie pragnę, jak zadowolić Twoje Najświętsze Serce. Dlatego przyjmuję Twoje prośby w moje serce i kieruję do Ciebie modlitwę za grzeszników.

Będziemy powtarzać: - niech nas przemieni miłosierdzie Serca Twojego,

- Panie, przed Tobą wszyscy jesteśmy nędznymi grzesznikami,
- **udziel nam skruchy i żalu,**
- przemień nas Jezu w Ciebie i uczyn z naszego życia ofiarę miłą Tobie, zadośćczyniącą za biednych grzeszników,
- **prosimy Cię o światło dla grzeszników, aby w jego blasku zobaczyli Twoją miłość i własną nieprawość,**
- Ty nie chcesz śmierci grzesznika, lecz pragniesz, aby się przez pokutę nawrócił, więc nawróć nas, a nawrócimy się,
- **odpuść nam Panie nasze zło, bo czasem zwiedzeni, „nie wiemy, co czynimy”,**
- otwórz nam grzesznym oczy na Twe piękno i uszy na słowa wzywające do świętości,
- **dziękujemy za sakrament pojednania i prosimy; stwórz w nas potrzebę częstego korzystania z tego sakramentu,**
- o mądrych i świętych spowiedników prosimy Cię Panie,

(dłuższa chwila ciszy.....)

* * * * *

OSOBA VIII: - Dramaturgia wydarzeń Ogrodu Oliwnego sprawiła, że uczniowie zdjęci wielkim lękiem pouciekali. Cóż, pewnie ludzka natura wzięła nad nimi górę, poczuli, że ich własne życie może być zagrożone, zatem postanowili się oddalić. Pewnie jeszcze niezbyt ugruntowana wiara przyczyniła się do tej ucieczki. – zrozumieli, że Ciebie pewnie już nic nie uratuje od śmierci, dlatego chociaż swoje własne życie postanowili ocalić.

* * * * *

Panie, nauczony **ich** doświadczeniem, nie chcę uciekać. Dlatego proszę o łaskę trwania przy Twoim Boskim Sercu w każdych okolicznościach. Niech to „trwanie” owocuje wzrostem w wierności, zaufaniu i miłości. Poza Tobą nie ma dla mnie życia. W Twoich ranach jest moje zdrowie.

Będziemy powtarzać: - proszę Cię Panie

- o dar wiary jak ziarno gorzycy, bym nie oddalił się od Ciebie w chwilach cierpienia, ani wtedy gdy świat będzie kusił i pociągał,
- **daj mi dar wiary, abym się modlił i słuchał jak uczniowie,**
- abym Ci ufał i pozostał wierny,

- abym powracał, gdy grzech w ślepy zaułek mnie zawiedzie,
- abym potrafił dziękować, że przywiodłeś mnie aż dotąd,
- aby dzięki mojej wierze inni mogli zbliżyć się do Boga,
- abym umiał Cię wielbić,
- bym widział Cię w każdym człowieku – zwłaszcza w przygniecionym ciężarem życia, choroby, codziennych trosk i bym wtedy nie uciekł,
- bym umiał być serdeczny i czuły wobec moich sióstr i braci, pamiętając, że jesteś w nich obecny,
- abym nie skupiał się na lęku o moje ciało,
- aby troska o zbawienie tych, którzy pogardzają Twoją miłością Panie i odrzucają dar miłosierdzia była moim codziennym zadaniem,
- aby we wszystkich okolicznościach życia towarzyszyła mi perspektywa wieczności,

Śpiew: ... Twemu Sercu cześć składamy...

Módlmy się: Wejrzyj na moją nędze i mnie wyzwól Panie, bo miłość Twoja niewypowiedziana, a dar wierności nieprzebrany. Jesteś moim **Skarbem**, niech więc serce moje będzie zawsze przy Tobie. Amen.

s. Helena Łukasik

Korczyna, dn. 27 grudnia 2022 r.